

Oszukać skanery ciała? Łatwizna!

9 marca 2012

Lotniskowe skanery ciała dużo kosztują i wzbudzają obawy co do prywatności, ale ich oszukanie może być tak proste, jak włożenie czegoś do kieszeni – dowiódł aktywista Jonathan Corbett. Można się niestety obawiać, że skanery ciała nie są istotnym przełomem w walce z terroryzmem, ale tylko efektownymi gadżetami za 200 tys. dolarów sztuka.

Skanery ciała pojawiły się na 140 lotniskach w USA i pojawiają się także w Europie. Unia Europejska postanowiła wprowadzić swoje własne normy dotyczące ich stosowania, ale nie usuwa to wszystkich obaw związanych ze skanerami. Ludzie pytają o ich wpływ na zdrowie, powstają poważne obawy co do prywatności. Sugeruje się nawet, że skanery mogą być narzędziem dyskryminacji.

Osobny temat to skuteczność tych drogich urządzeń. Przedwcześniej aktywista Jonathan Corbett opublikował film pokazujący, jak łatwo oszukać kontrolę skanerem. Zamieszczamy to nagranie pod tekstem. Najpierw było ono opublikowane na blogu TSA Out of Our Pants.

Corbett zauważył, że metalowe przedmioty są na ekranie skanera przedstawiane jako czarne plamy. Sylwetka ludzka przedstawiana jest bielą i szarościami na czarnym tle. Wystarczy zatem metalowy przedmiot umieścić z boku ciała, aby jego czarny zarys wtopił się w czarne tło.

– Nie może być możliwe tak łatwe pokonanie floty skanerów TSA za miliard dolarów, prawda? W TSA nie mogą być tak głupi, czy mogą? Niestety mogą i są – mówi Corbett na swoim nagraniu.

TSA to Amerykański Zarząd ds. Bezpieczeństwa Transportu –

instytucja odpowiedzialna za zakup skanerów wartych miliard dolarów.

Na filmie Corbetta widać, jak przechodzi on przez kontrolę z metalowym pudełkiem w bocznej kieszeni. Pudełko były puste, ale mogło w nim być coś ostrego lub wybuchowego i nie zostało to zauważone przez oficera przy skanerze. Czarny kształt wtopiony w czarne tło skutecznie oszukał nie tyle maszynę, co człowieka ją obsługującego.

Wspomniane metalowe pudełko bez problemu wykryłby tradycyjny wykrywacz metali. Za skuteczne przy wykrywaniu materiałów wybuchowych uważa się równie psy, które nie muszą nikogo przeświecłać, by coś znaleźć. W przeszłości szef Interpolu zwracał uwagę na to, że zamiast skanerów przydałyby się dokładniejsze kontrole paszportowe (sic!).

Powyższe nie oznacza, że skanery powinny już dziś pójść na śmietnik, ale warto się zastanowić nad tym, czy ich znaczenie nie jest przeceniane i czy naprawdę warto wydawać na nie miliony.

Co na to TSA? TSA odpowiedziała na swoim blogu.

– Widziałem to wideo i jest to brutalna próba pokazania rzekomego obejścia procedury ekranowania TSA – pisze bloger z TSA. – Z oczywistych względów nie możemy dyskutować szczegółowo o możliwościach wykrywania, jakie ma nasza technologia, jednakże TSA prowadzi testy wszystkich technologii ekranowania w laboratoriach i na lotniskach przed wdrożeniem ich (...) to jedna z 20 warstw ochrony (...) i nie jest to maszyna, która ma wszystkie potrzebne narzędzia w jednym poręcznym urządzeniu.

Można się jednak obawiać, że inwestycje i wiara w skanery ciała sprawią, że mniejszy będzie nacisk na szczelność pozostałych 19 warstw ochrony. Całkowicie uzasadnione są też obawy o to, że inwestycje w skanery nie zostały dobrze przemyślane. Możliwe, że TSA wierzy w ich skuteczność bardziej

niż jest to uzasadnione. Możliwe, że TSA chce po prostu mieć takie efektowne urządzenia. Błędne przekonania w tym zakresie mogły w urzędnikach i politykach wyrobić firmy, które sprzedają skanery po 200 tys. USD sztuka.

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: SA Out of Our Pants, TSA

Źródło: [Dziennik Internautów](#)